Prenumerata wynosi:
dla członków:
rocznie . . 1 złr. 20
półrocznie . — „ 60
kwartalnie . — „ 35
dla niečzłonków:
rocznie . . 1 złr. 70
półrocznie . — „ 85
kwartalnie . — „ 45

# IZRAELITA

Organ stowarzyszenia
„SZOMER IZRAEL"
wychodzi co drugi tydzień.

Bióro redakcyi i administracyi: Rynek l. 14.
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Ogłoszenia przyjmuje Ch. Rohatyn, właściciel drukarni.

Nr. 8. Lwów dna 8. Maja 1885. Rok II.



## Lwów dnia 7. maja 1885.

W przeszłym miesiącu nastąpiło uroczyste zamknięcie parlamentu naszego. W ślad za tém rozpisane zostały nowe wybory na pierwsze dni miesiąca czerwca W obec tego, że od wyborów nas tylko krótka dzieli przestrzeń czasu, daléj że akcya wyborcza już w niektórych miejscach na dobre się rozpoczęła, uważamy to za obowiązek święty, nasze w tym względzie zamarkować stanowisko, aby naszym czytelnikom niejako dać wskazówkę postępowania przy wyborach nadchodzących.

W pierwszym rzędzie musimy stanowczo oświadczyć, iż izraelici w Galicyi jako tacy, tj. jako społeczeństwo religijne nic z polityką do czynienia nie mają. Stanowimy bowiem część obywatelstwa krajowego, z którém w sprawach krajowych, w sprawach politycznych rękę w rękę iść zamyślamy; bo sprawy krajowe i państwowe wszystkich obywateli kraju zrówno obchodzą. Wyznanie zatém religijne powinno zeń być wykluczone o tyle, że nie powinno ono być ni zaletą ani znowu przeszkodą w ubieganiu się o mandat poselski. Jedynę kwalifikacyą na posła stanowić mają osobiste uzdolnienie, niezależność, czystość charakteru, stałość w zasadach politycznych, uczucie sprawiedliwości, dążność postępowa w duchu narodowym, a nareszcie ciągła łączność z krajem, aby znać wszystkie jego tajniki i wszystkie jego potrzeby. Te to przymioty powinny polecać każdego obywatela na godność poselską bez względu na to, czy on się modli w kościele czy w bożnicy. Tymi też zasadami powinny się kierować tak komitety lokalne jako też komitet centralny, a wtedy każdy wyborca bez względu na wyznanie religijne przystąpi do urny wyborczéj z tém przeświadczeniem, że oddając swój głos na postawionego kandydata, spełnia święty obowiązek obywatelski dla dobra kraju.

Żydzi w Galicyi w ogóle powinni, łącząc się z obywatelstwem krajowém, pod hasłem jedności i zgody jak jeden mąż przystąpić do wyboru mężów światłych i kraj swój miłujących.

Z drugiéj atoli strony nie da się zaprzeczyć, że taka poważna liczba wyborców — żydów w w kraju naszym, nie już jako wyznanie, ale jako obywatele, dysponujący obecnie dość znacznym zasobem inteligencyi, nie powinna być ominięta przy obecnych wyborach. Chociaż żydzi mają zupełne u nas równouprawnienie; jednak jest ono zawsze jeszcze tylko w teoryi, w praktyce zostawia jeszcze wiele do życzenia, a nam właśnie chodzi o równouprawnienie praktyczne, o równouprawnienie, mające nam być przyznane przez społeczeństwo, z którém wspólnie pracować chcemy dla dobra téj ziemi, coby właśnie przyznaniem kilku mandatów poselskich dla zdolnych żydów kraj obecnie udekumentować mógł.

Oprócz tego zauważyć musimy, że w Radzie państwa w przeciągu sześciolecia nieraz mogą przychodzić sprawy tyczące się żydów, które koniecznie wymagają rzeczoznawców, mogących lepiéj poinformować ciało prawodawcze o tych stosunkach niż każdy inny obywatel nieżyd. Posłowie więc żydowscy, z Galicyi gdyby zasiadali w Radzie państwa, nie jednę przysługę oddaćby mogli krajowi.

Wszak wiadomo, że przyszłą Radę państwa czekają niektóre sprawy czysto żydowskie, które oddawna błąkają się po dziennikach jak Marek po piekle; a wtedy, zdaje nam się, że do załatwienia ważnych tych spraw w duchu sprawiedliwości, w duchu umiarkowanego postępu bez krzywdzenia czyjegoś sumienia i bez wywołania walki stronnictw wiele przyczynić się mogą posłowie żydowscy w Galicyi wybrani.

W końcu wypada nam także i to zaznaczyć, że delegacya polska, mając w swém łonie reprezentantów wszystkich warstw i wyznań w kraju zamieszkałych ożywionych jednym duchem i jedną myślą działania i pracy dla dobra kraju rodzinnego śmieléj wystąpić zdoła z swymi żądaniami, a głos takiéj pomimo różnorodności, jednolitéj reprezentacyi bardziéj zaważy na szali w sferach odnośnych, niż głos reprezentacyi wprawdzie jednolitéj, lecz któréj brak różnorodności czyli właściwie przedstawicieli wszelkich odcieni kraju.

Komitet centralny więc ma obowiązek tak w interesie kraju jako też w interesie sprawiedliwości wobec Żydów galicyjskich, jeżeli już nie w stosunku do liczby mieszkańców, przynajmniéj te okręgi, w których wyborcy żydowscy stanowią większość zawarować dla żydowskich kandydatów przez opinią publiczną jako godnych wskazanych i tychże swą powagą wspierać, aby żaden inny kandydat nie miał prawa na własną działać rękę. Krokiem takim komitetu centralnego kraj uniknie kandydatur obcych mu nieprzyjemnych i wstrętnych, a odtąd ustanie wszelkie u nas frymarczenie obcych najwyższą godnością obywatelską.

W tym względzie możemy się także powołać na precedens komitetu centralnego. Oto w ubiegłém sześcioleciu komitet ten, powodując się słusznością względem żydów, sam podzielał to zapatrywanie,

bo 3 okręgi wyborcze: Kołomyja-Śniatyń-Buczacz, Drohobycz-Stryj-Sambor, Brody-Złoczów zostawił Izraelitom, a nawet postawił kandydatury pp. Dr. E. Byka i Henryka Gottlieba. Że późniejsze agitacye krajowi wrogie zupełnie inny nadały kierunek sprawie, wcale nie przeszkadza obecnie komitetowi, aby się nie miał trzymać postępowania raz za słuszne uznanego.

Sądzimy, że słowa nasze trafią do przekonania światłych mężów w komitecie centralnym zasiadających i że po dojrzałéj rozwadze zechcą nam wymierzyć sprawiedliwość, która zawsze i wszędzie cechowała i cechuje postępowanie Polaków względem żydów.

# Sprawy krajowe.

— Cała uwaga kraju naszego z małymi wyjątkami, kiedy telegraf przynosi jakąś wiadomość o zatargu rosyjsko-angielskim, wytężona jest w jednym kierunku, a to w kierunku wyborczym. A jest to rzeczą naturalną, bo od wyboru delegacyi zależy potém i jéj stanowisko i wpływ w Radzie państwa, a tém samém i ziszczenie się naszych życzeń i zaspokojenie potrzeb krajowych.

W Galicyi zachodniéj akcya wyborcza szybszym postępuje krokiem, niż w Galicyi wschodniéj, a chociaż wybory w ostatniéj części kraju naszego daleko większych ma do zwalczania trudności, niż w zachodniéj, przecież u nas akcya wyborcza mało bardzo postąpiła naprzód, co wobec krótkości czasu, jaki nas dzieli od wyborów, niekorzystnie oddziaływać może na ich tok.

Tylko w jednym okręgu fale akcyi wyborczéj już są dość wzburzone. Mamy tu na myśli okręg Kołomyja-Śniatyń-Buczacz. Tu zewsząd zlatują się jakby zgłodniałe kruki różnéj barwy i jakości kandydaci, aby złowić mandat i nim polecieć w dal, ale zdaje mi się, że tym razem doznają zawodu; bo i wyborcy tamtejsi poznali się już na lisach farbowanych.

— Z innych spraw krajowych wypada nam zanotować, że uchwała Sejmu galicyjskiego z dnia 21. października 1884 otrzymała sankcyą Najwyższą, skutkiem czego 5 prc. obligacye komunalne banku krajowego aż do kwoty 5 milionów posiadają gwarancyą kraju.

— Nowy wybrany wiceprezydent miasta, radca Wydziału krajowego, p. Edmund Mochnacki, złożył dnia 23. kwietnia br. na pełném posiedzeniu Rady miejskiéj przysięgę w ręce p. prezydenta. Wyrażamy tu radość naszę z powodu zaszczytu, jaki spotkał tego prawego obywatela naszego miasta, który z narażeniem zdrowia bezustannie pracuje dla dobra kraju i miasta. — Szczęść mu Boże!

— Na zakończenie wypada mi jeszcze podnieść, jak Stowarzyszenia rzemieślnicze pojmują równouprawnienie. Dnia 19. kwietnia br. odbyło się w sali ratuszowéj we Lwowie walne zgromadzenie Stowarzyszenia samoistnych przemysłowców blacharzy i t. d. w celu wybrania przewodniczącego i jego zastępcy. Ustępujący przewodniczący, p. Ciuchciński, chcąc zamanifestować wobec licznie zebranych przemysłowców żydowskich swoję wolnomyślność, przypomniał wyborcom, że przy wyborze powyższych funkcyonaryuszy nie potrzebują się oglądać na wyznanie, które stanowi nie przeszkody. Wobec takiego oświadczenia, wybór prawie jednomyślny wydał rezultat wybrano p. C. na prezesa, a izraelitę na zastępcę. Lecz zaledwie ogłoszony został rezultat wyboru, gdy nagle p. C. zmienił swe pierwotne przekonanie, oświadczając, że z powodu niekorzystnego wyniku wyboru nie przyjmuje godności sobie ofiarowanéj i opuścił salę. — Dopiero na prośbę komisarza delegowanego, że nastąpi powtórny wybór na zastępcę prezesa, wrócił p. C. do sali. W istocie odbył się ponowny wybór przy udziale 16 głosujących na 40 członków. Tym razem wyszedł z urny katolik. — Przeciw temu postępowaniu reszta członków wniosła protest.

— Dochodzi nas wiadomość, że p. Dr. F. Zuker zamyśla wystąpić jako kandydat do Rady państwa. O ile w tém prawdy, nie wiemy, jednakowoż podnosimy tę wiadomość z życzeniem, aby się sprawdziła. Byłoby to nieladą akwizycyą dla delegacyi naszéj. — P. Dr. Bloch przybył do Galicyi. Zabawiwszy kilka dni we Lwowie, wyruszył na Pokucie po złote runo.

Jak dzienniki donoszą, komitet lokalny w Buczaczu nominował Dra Emila Byka swym kandydatem; w Kołomyi zaś nie przyszło do stanowczéj w tym względzie decyzyi; albowiem 13 głosów padło na Dra Blocha, 9 na Dra E. Byka, a 8 na Dra Warszauera z Krakowa. Wobec tego wyniku głosowania, komitet kołomyjski uchwalił zostawić nominowanie kandydata dla tego okręgu komitetowi centralnemu.

Dnia 6. b. m. odbyło się zgromadzenie wyborców stolicy, celem naradzenia się nad sprawą wyboru dwóch posłów do Rady państwa. Zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Dr. Piotr Gros, było bardzo liczne. Najprzód zabrał głos Dr. Gustaw Roszkowski, który poczynił wniosek wybrania komitetu, składającego się z 150 obywateli, celem przeprowadzenia wyborów i wybrania delegata na zjazd delegatów z całego kraju, który zbierze się dnia 10. maja. Potém zabrał głos Dr. Rutowski i w dłuższéj przemowie, przerywanéj oklaskami, rozwinął program przyszłéj akcyi delegacyi naszéj w Radzie państwa, który powinien stanowić dyrektywę dla przyszłych posłów. — Po Drze Rutowskim przemówił p. Henryk Rewakowicz, redaktor „Kuryera lwowskiego", który poparł wniosek Dra Roszkowskiego z dodatkiem, aby zamiast jednego wybrano dwóch delegatów na zjazd lwowski. Zarazem poleca program Dra Rutowskiego do przekazania komitetowi obszerniejszemu z 150 obywateli do rozpatrzenia i zdania sprawy. Wszystkie wnioski Dra Roszkowskiego z dodatkami p. Rewakowicza zgromadzenie przyjęło. Poczém nastąpiło głosowanie nad 150 członkami komitetu obszerniejszego.

---

# Kropka nad i

## OBRAZEK Z ŻYCIA ŻYDÓW, przez N. Samuelego,

spolszczył **N. Landes.**

(Ciąg dalszy.)

Badawczym oczom Klaus*) atoli ujść nie mogły nasze tajemne schadzki; i wnet moja tajemnica tak skrzętnie ukrywana wyszła na jaw, i odtąd byłem okrzyczany apostatem, berlińczykiem oświeconym. W synagodze tysiące ócz na mnie poglądało — słyszałem nieraz za moimi plecami wołanie nocnych puszczyków: „Heretyk! Apikores!" **) i niejeden chłopak bezczelny ośmielał się nawet pokazać mi język — jednem słowem, byłem przez swoich napiętnowany.

Tymczasem ja wyrosłem na dojrzałego młodzieńca a Estera znowu na kwitnącą panienkę.

Ciotka moja, Estery matka, uważała ten czas za bardzo stosowny, aby w te się odezwać słowa do męża swego.

„Sądzę, że obecnie czas już najwyższy, aby zaręczyć dzieci nasze."

„Dzieci? — zapytał wuj nieco zdziwiony, — mówisz o dzieciach. Wszak mi tylko jednę mamy córkę?"

„A Aron? — oponowała ciotka, — czyż on nie należy do naszych dzieci? Czyż od dzieciństwa nie przeznaczonyż dla córki naszéj?"

„Co!! — zerwał się wuj, jakby go ktoś szpilką ukłuł, — chcesz naszéj córce dać apikoresa, heretyka za męża? — Jak długo ja żyję, z pewnością to nie nastąpi!"

„Przecież Aron — protestowała ciotka, która daleko liberalniejszą była, jest poczciwe, uobyczajone dziecko!"

„Nie! — odparł wuj, — nie! oświecony nie może być poczciwym i uobyczajonym, jak suchotnik nie może być zdrowym i silnym."

„Chcesz więc jedynemu naszemu dziecku serce złamać?" — płaczem wybuchnęła ciotka.

Niespodziany ten nagły napad w pierwszéj chwili bardzo niemile dotknął wuja, czuł się jakby sparaliżowany, ale w końcu przecież stary przesąd i ciemny fanatyzm w nim wzięły górę.

„Nie bój się — odrzekł tonem uspakającym — nie tak straszno, jak ty sądzisz; zresztą Estera dostanie lepszego i piękniejszego narzeczonego."

Wuj nie należał wprawdzie do chusytów, był bowiem zwykłym kupcem, a do tego najlepszym ojcem na świecie; ale pomimo to ogarnęły go zupełnie przesądy wieku tak dalece, że nie było dla niego nic bardziéj potępienia godnego

*) Klaus, modlitewnia chusytów.

**) Apikores — epikurejczyk, tyle co żyd nie trzymający się wszystkich, choćby najniedorzeczniejszych przepisów.

# Szkoły i warsztaty Alliance israelite na Wschodzie.

I.

W Nr. 4. naszego pisma skreśliliśmy ogólnie działalność paryskiéj „alliance universelle“ celem podniesienia swych współwyznawców na Wschodzie. W niniejszym artykule czyli właściwie w szeregu artykułów zamierzamy przedstawić naszym czytelnikom jéj usiłowania w celu duchowego i moralnego uszlachetnienia Izraelitów Oryentu. Najulubieńszém dziełem alliance są szkoły, którym największą poświęca część swych środków i swych sił.

Pożytek tych szkół jest wielki; bo do miejsc tych, w których założyła szkoły, nosi ona pochodnię oświaty Zachodu. Błoga działalność szkół tych i bogate w owoce skutki nie dają się opisać. Czuje się to i widzi na jawie. Dzieci bowiem, które pierwiéj w ciasnych i niezdrowych wychowane były uczelniach (Talmudtora) przez nauczycieli, których cała wiedza ograniczała się na odczytywaniu i mechanicznem tłómaczeniu pisma św. powierzone zostały w szkołach założonych przez alliance opiece i kierownictwu nauczycieli wychowanych przez nią odpowiednio do wymogów nowoczesnéj pedagogiki i zaopatrzonych w gruntowną jakoteż bogatą wiedzę. Moralny wpływ tego w tych krajach nowego i dotąd nieznanego sposobu nauczania bardzo prędko się pokazuje. Młodzież izraelicka przyzwyczaja się do porządku i do czystości, dzieci zaczynają czuć swą godność osobistą, charaktery się uszlachetniają, duchowe zdolności występują i rozwijają się; uczą się języka, historyi i geografii kraju. Dla tych przedmiotów alliance przeznaczyła w planach szkolnych pierwsze miejsce. Uczą się także i języka europejskiego, który im umożliwia potém czerpać z literatury Zachodu i czytywać książki nasze traktujące o naukach przyrodniczych historyi i o różnych podróżach; nauczycieli zapoznawają ją najgłówniejszymi wynalazkami, życiem narodów, wielkimi zdarzeniami politycznymi i najgłówniejszymi zjawiskami przyrody. Cały świat nowych myśli i uczuć im się otwiera i wysyła swe światło w ten ubogi kąt żydowski, którego horyzont dotąd tak ciasny i ograniczony był. Regeneracya Izraelitów Wschodu w prawdziwém słowa znaczeniu dokonywa się za pośrednictwem tych szkół.

Ale oprócz pożytku szkoły te mają także ogromny wpływ moralny, który się objawia na pokoleniach wyszłych z tych szkół. Wwielkiéj liczbie miast, jako to: Aleppo, Adryanopolu, Konstantynopolu, Ruszczuku, Smyrnie i innych dawniejsi uczniowie założyli czytelnie celem dalszego kształcenia się, a od czasu do czasu zasilają szkoły datkami. Daléj wywierają dzieci wpływ zbawienny także na swych rodziców, oświecając ich. Obecnie oni nie okazują już więcéj takiego ograniczenia rozumu, czytają gazety żydowskie, czasopisma polityczne i przychodzą nareszcie do tego, że cenią bardzo błogosławieństwo i korzyści nauki i ponoszą w tym względzie ofiary. Chrześcijańskie i inne szkoły założone zostały na wzór szkół przez alliance otworzonych, a nieraz nawet za pomocą nauczycieli tych zakładów. Od czasu istnienia tych szkół stoją one otworem dla dzieci wszystkich wyznań; każdy ojciec rodziny jakiegokolwiek wyznania może do niéj sprowadzać swe dziecko; zawsze znajdzie ono tam chętne przyjęcie. Na jednéj ławie szkolnéj zasiadają tam z dziećmi żydowskimi dzieci katolickie, mahometańskie, greckie, armeńskie; tu zawiązują się ważne węzły przyjaźni. Są miasta, w których pierwiéj mieszkańcy nieprzyjaźnie zachowywali się względem żydów, a teraz, dzięki wpływowi szkół i Dyrektorów, stosunek mieszkańców tych do żydów zamienił się w serdeczny i przyjazny. Konsulowie daléj europejscy, biorący żywy udział w postępach uczniów okazują im swą życzliwość i skłonność opiekowania się nimi i popierania ich.

Nie mniéj też zadowalniające są materyalne rezultaty, jakie z tych szkół dla Izraelitów wypływają; albowiem oprócz ogólnego wykształcenia, jakie dzieci tam pobierają, przyswajają one sobie bardzo pożyteczne i praktyczne wiadomości. Smutne stosunki ekonomiczne Izraelitów zależne są w nieoświeconych krajach od trwałych okoliczności, które nie tak prędko usunąć się dadzą. Jednakowoż spotrzec można, że Izraelici zajmujący się handlem, dzięki wiadomościom nabytym przez swe dzieci, łatwiéj nawiązują stosunki z krajami obcymi, z krajami, których pierwiéj wcale nie znali; w dalekich krajach szukają ich dzieci miejsc albo zakładają osady. Często otrzymują szczególnie uzdolnieni uczniowie po ukończeniu szkół posady w konsulatach, w administracyach publicznych i prywatnych. Inni znowu wynoszą się do krajów mniéj nieszczęśliwych niż własny, ponieważ są przeświadczeni, że pracą będą mogli zarabiać na swe utrzymanie. Szkoła w Bagdadzie miała uczniów, którzy obecnie etablowani są w Basorze, Bombaju, Hong-Kong, King-Fo, Londynie, Manszestrze. Szkoły znowu z Tanger i Tetuan wysyłają swych uczniów do Algieru, Hiszpanii, Włoch, Marsylii, Londynu, a nawet i do Brazylii.

# *Korespondencya.*

Rzeszów dnia 1. maja 1885.

Przed kilku miesiącami powstała w mieście naszém wśród gminy izraelickiéj myśl założenia szkoły wyznaniowéj.

Zaiste myśl to szlachetna, ale szlachetniejszym jeszcze czynem byłoby jéj wykonanie. Niestety u nas w gminie wszystko, co piękne i dobre, jakoś nie może przyjść do skutku, bo mało znajduje się tu chętnych do przeprowadzenia tego.

Gmina nasza posiada już od lat wielu po b. p. Drze Blumie kapitał 8000 złr. w. a., który zmarły testamentem przeznaczył na założenie szkoły wyznaniowéj. Ale dotąd wola testatora nie została spełnioną, bo zbór tutejszy reprezentowany był przez samych izraelitów wstecznych, a oprócz wspomnionego kapitału żadnéj materyalnéj pomocy nie miał, któraby mu umożliwiła do przystąpienia do założenia takiéj szkoły.

---

nad oświeconego. Postanowił on tedy trwać przy swojém i wszelkim wyrzutom żony mężnie stawić czoło. I jakby naumyślnie uniemożliwić chciał wszelki opór przeciw zamiarom swoim, tentował na łeb na szyję różne partye dla swéj córki. — Jakoż w miasteczku takiém jak S., gdzie nie brak pośredników, zajmujących się kojarzeniem stadeł małżeńskich, nie mógł na długo z tego powodu być w kłopocie. Wkrótce też odkryto człowieka, który według twierdzenia szadchena*) wykazać się mógł szeroko rozgałęzionem drzewem genealogicznem, a oprócz tego miał syna, uchodzącego za bardzo delikatnego i jedwabnego „jüngla uczonego“ — dwie bardzo ponętne rzeczy, po które każdy ojciec z pewnością sięgnąć nie omieszka. Nie namyśliwszy się długo, zgodził się wuj na tę partyą, którą też ostatecznie doprowadził do skutku.

Tego samego jeszcze dnia wuj mój oznajmił córce, że jéj zaręczyny z delikatnym, jedwabnym „jünglem uczonym“ odbędzie się wieczorem tego dnia. Estera na tę straszną wiadomość uczuła jakby jéj serce skamieniało, jakby coś wewnątrz pękło, a twarz jéj okryła się bladością trupią.

Lecz i na tém się też to wszystko skończyło, albowiem gdzieżby się mogło znaleźć w owym czasie dziecko żydowskie, któreby się ośmieliło stawić opór woli ojcowskiéj?

Mnie znowu ta niespodzianka tak przygnębiła, żem wpadł w rodzaj osłupienia i posępności — coby dla mnie bardzo smutne mogło mieć następstwa, gdyby moja matka za poradą lekarzy nie byłaby się ze mną przeniosła do innego miasteczka, abym powoli zapominać mógł dawne stosunki.

Wszystko to atoli nie było wcale przeszkodą dla wuja, aby nie miał przyspieszyć ślubu córki.

Jak ofiarę jakąś ubrano i przyozdobiono Esterę do ślubu, która w niemej odrętwiałości dała ze sobą wszystko zrobić, chociaż chętniéj by wolała siebie odzianą widzieć w szaty pośmiertne, niż w te, w którą ją dziś odziano! — Atoli nikt wcale uwagi nań nie zwracał, a ślub odbył się mimo to swoim trybem. Błazen, czyli jak żydzi go dotychczas nazywają marszałek, popisywał się swoimi dykteryjkami i facecyami, śpiewał i skakał, muzyka grywała wesołe kawałki, a wuj tańczył czyli właściwie skakał — bo tańcem to nazwać się nie godzi — jak opętany. I w istocie było się czém radować, wszak udało mu się swéj jedynéj córce dać za męża jedwabnego „uczonego jüngla“!

W nowym pobycie naszym rana memu sercu zadana wprawdzie tak prędko zagoić się nie mogła; lecz przecież udało mi się zebrać swoje zmysły, do czego najbardziéj mi pomagały książki, w których się zupełnie zatopiłem.

(C. d. n.)

*) Szadchen, indywiduum zajmujący się kojarzeniem stadeł żydów.

Dziś jednak stosunki się zmieniły na lepsze, bo w skład przełożeństwa zboru weszli ludzie postępowi, a za staraniem Dra Fechtdegena uzyskała gmina od stowarzyszenia „Alliance israelite“ we Wiedniu kwotę 1200 złr. na cel powyższy, a oprócz tego można liczyć na wsparcie od Rady miejskiéj i Kasy oszczędności rzeszowskiéj. Pomimo to jednak sprawa założenia szkoły wyznaniowéj dotychczas nie mogła się doczekać przychylnego załatwienia przez Przełożeństwo.

Jak fama głosi, zwleka tę sprawę pewien członek Przełożeństwa, który nie życzy sobie mieć w mieście podobnéj szkoły, wychodząc ze zasady, że skoro sam nie ma dzieci ani wnuków w wieku szkolnym będących, na co ma na się ściągnąć gniew ortodoksów.

Wypadałoby więc, aby garstka postępowców energiczniéj do rzeczy się zabrała i nie dozwoliła, aby dziatwa rzeszowska chowała się i nadal w ciemnocie i zasadach zacofanych. m—r.

## Głosy z Rumunii.*)

(O barbarzyństwach w Dorohoi.) Upłynęło już kilka tygodni od czasu, gdy jednego piątka przybył do Dorohoi 8. regiment piechoty, aby po załadowaniu wszystkich tu złożonych przedmiotów ekwipażowych udać się w dalszy pochód. Nim to atoli nastąpić mogło, prosił szef regimentu prefekta dystryktu, aby mu dał do dyspozycyi potrzebnych środków transportowych. W skutek tego ostatni dał polecenie komisarzowi Filipescu i innym policyantom, aby się udali do żydowskich furmanów i ich spowodowali do natychmiastowego oddania swych wehikułów i koni do dyspozycyi szefa pułkowego z tém, że gdyby żydzi nie chcieli tego dobrowolnie uczynić, aby użyli gwałtu. Żydzi, którym chodziło o to, aby z zapadającą sobotą nie byli zmuszeni do pracy w tym dniu, ofiarowali się do stawienia wozów i koni od chrześcian najętych, chcąc nawet należytość transportu z własnych zapłacić kieszeń; jednakowoż ich propozycya została odrzucona, i aby uniknąć czynnych obelg, poddać się musieli przemocy.

W Dorohoi żyje szewc żydowski, nazwiskiem Kohn, który dla doskonałości swych wyrobów, szczególny ma rozgłos; ale bardzo nienawidzony bywa od wzmiankowanego komisarza Filipescu dlatego, że nigdy nie chciał temu żydożercy darmo dostarczać obuwia. — Razu jednego wstępuje komisarz do warsztatu Kohna i z udaną uprzejmością wzywa go, aby z nim poszedł do bliskiéj winiarni na szklaneczkę wina. Kohn musiał naturalnie mimowoli zadosyć uczynić temu życzeniu. Filipescu, wypróżniwszy kilka flaszek naturalnie na koszt żyda, kazał się jeszcze przez niego prowadzić na przechadzkę. W drodze zatrzymał się wóz przed budynkiem policyi, gdzie komisarz udał, że ma jeszcze coś do załatwienia i aby się szewc tymczasem nie nudził, zaprasza go do siebie do biura. Zaledwie Kohn przekroczył próg biura, gdy go naraz na skinienie Filipescu kilku policyantów pochwyciło, na ziemię powaliło i w sposób barbarzyński katowało. Kohn, bojąc się, aby go jeszcze los gorszy nie spotkał, wyskoczył przez okno, i tak udało mu się wyrwać z rąk swych katów i okryty bliznami do domu się dostać.

(Do historyi indygenatów) Senat na posiedzeniu z dnia 2. lutego miał znowu załatwić kilka podań izraelitów o zdzielenie im indygenatu, a mianowicie: podania panów S. Goldenthala, Joana Ranisteanu i Elie Fischer, które atoli wszystkie bez wszelkiéj dyskusyi odrzucone zostały, podczas gdy za naturalizacyą kilku obcokrajowców pomimo, że przeciw nim kilkunastu głosów się podniosło, Izba z największą skłonnością się oświadczyła.

## Zapiski literackie.

Doszła nas mała broszurka hebrajska, zawierająca przekład dramatu Kotzebuego w jednym akcie pod tytułem „Der arme Poet“ i Szyllera „Rezygnacyą“, dokonany przez p. Izydora Brüstigera. Wyznajemy, że młody ten literat doskonale wywiązał się z zadania swego, bo okazał, że językiem hebrajskim umie się posługiwać jak językiem żywotnym; atoli życzylibyśmy sobie, aby p. Brüstiger nie profanował języka hebrajskiego do tłómaczeń Kotzebuowskich. Wolelibyśmy, aby, jeżeli już nie może pisać rzeczy oryginalnych, przyswoił literaturze hebrajskiéj rzeczy poważniejsze, a mianowicie chętnie witalibyśmy przekłady poetów polskich w języku hebrajskim, któreby mogły pobudzać młodzież żydowską, znającą dotąd tylko literaturę hebrajską, do zajmowania się literaturą i piśmiennictwem polskiém. P. Brüstiger gdyby zechciał uwzględnić naszę radę niemałeby mógł położyć zasługi dla kraju budzeniem w sercach żydów zamiłowania do rzeczy swojskich, krajowych.

*) Z czasopisma „Kritik und Reform“.

## NEKROLOGIA.

### Hirsch Glasgall.

Dnia 5. bm. zmarł we Lwowie emerytowany kierownik II. izr. szkoły głównéj we Lwowie, Hirsch Glasgall, w 65. roku życia. Zmarły pełnił urząd nauczycielski przez 39 lat i odznaczył się prawością charakteru i miłém obejściem z kolegami i publicznością. To téż niezliczona publiczność tutejsza oddała dnia 7. bm. ostatnią przysługę zagasłemu swemu nauczycielowi. Zmarły zostawia wdowę z 4 niezaopatrzonych sierót w ubóstwie i nędzy.

### Maurycy Silberstein.

Dnia 4. maja zmarł w Krakowie obywatel Maurycy Silberstein w 45 roku życia. Zmarły pozostawia po sobie piękną pamięć. Rozporządzając bowiem swoim majątkiem, przeznaczył przeszło 3 część tegoż, blisko 33000 złr. na cele dobroczynne, a mianowicie 30000 złr. na fundusz stypendyjny jego imienia dla uczniów wyzn. mojż. uczęszczających do szkół w Krakowie bez względu na rodzaj szkoły, z tém nadmienieniem, że prawo nadawania stypendyów przysługuje zarządowi świątymi izr. na Pobrzeziu. Daléj przeznaczył zmarły 150 złr. na szpital izr., 100 złr. na towarzystwo „Hizari bwnéj aniim,“ 100 złr. ochronie izr. starców, a 1300 złr. zostawił żonie do rozporządzenia i rozdania innym stowarzyszeniom.

## ROZMAITOŚCI.

— Dr. Bernard Sternberg, dyrektor I. głównéj szkoły izr. obchodzi dnia 9 maja br. 40 letni swój jubileusz nauczycielski. Celem uczczenia jubilata zawiązał się komitet nauczycielski, który wręczy mu adres wraz z upomnikiem.

— Dowiadujemy się, że ułożony plan dla nauki religii mojż. we wszystkich kategoryach szkół ludowych i średnich wkrótce przez wysoką Radę szkolną krajową zostanie wydany, co bardzo przyczyni się do ujednostajnienia téj nauki. która dotąd różnie była traktowaną.

— W Królestwie polskiém wyszedł ukaz carski, mocą którego rabini tamtejsi mają się poddać egzaminowi z ogólnego wykształcenia, a głównie ze znajomości języka rosyjskiego.

— Za zgodą ministrów spraw wewnętrznych i oświecenia fundusz na szerzenie oświaty pomiędzy żydami w okręgu naukowym wileńskim, pochodzący z podatku świecowego został oznaczony na r. 1885 na 105.633 rs.; z któréj to sumy przeznacza się dla szkoły do kształcenia nauczycieli w Wilnie 30. 322 rs. resztę zaś dla innych szkół elementarnych i średnich dla żydów tego okręgu.

— Węgierska izba poselska przyjęła ustawę o reformie izby magnackiéj w formie zmienionéj przez tę ostatnią, według któréj wyznanie żydowskie nie będzie miało swego reprezentanta jak inne wyznania religijne — ale natomiast przyrzekł minister Tisza, że rząd na mocy przysługującego mu prawa zamianuje Izraelitę węgierskiego członkiem Izby magnackiéj. Posłowie żydowscy z tego powodu głosowali przeciw ustawie.

Słychać, że członkiem nowéj Izby magnackiéj ma być mianowany albo Dr. Ignacy Hirschler z Pesztu, albo rabin Leon Holländer z Eperies.

— **Arcyksiążę Rudolf z dostojną małżonką odwidzili dnia 5. Marca podczas swego pobytu w Damaskus dzielnicę żydowską, gdzie byli w Sieur Chamya domu, który był świetnie udekorowany.**

Odpowiedzialny redaktor: J. Emanuel Frankel. Wydawca: Stowarz. „Szomer Izrael“. Drukiem Ch. Rohatyna we Lwowie